

Anieli, Niemiłość

Karminowy ogień uleciał z róż, dawno zgasł
Chciała być królową
patrzącą w dół ze złotych skał

Ołtarze, diamenty - ma u swoich stóp
Zbyt skąpo, zbyt mało, by poczuła dreszcz

Na jej szyi perły, ich zimny blask znieczulił ją
Upojona szczęściem
ukrywa twarz, łykając łzy

Ołtarze, diamenty - ma u swoich stóp
Zbyt skąpo, zbyt mało, by poczuła dreszcz

Do niej ślij proszę prosty, miłosny list
Czułe zakłęcie, zapomniany gest
Złam szyfry, kody
Uwolnij ją